

Widziane od środka

SZUM NA TRZYDZIESTOLECIE



Powoli gasną emocje związane z obchodami trzydziestej rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Główne uroczystości odbyły się tam, gdzie podpisano Porozumienia Sierpniowe: w Gdańsku i Szczecinie, a także w Jastrzębiu. Obchody rozpoczęły się otwarciem w Stoczni Gdańskiej historycznej Sali BHP, która dzięki finansowemu wsparciu całego związku została wyremontowana i w której jest możliwość zobaczenia specjalnej ekspozycji, w skład której wchodzi między innymi słynne tablice z 21 postulatami.

Również w naszym regionie uroczystości obchodziliśmy powstanie „Solidarność” i Regionu Podbeskidzie. Nasz jubileusz zakończymy 6 lutego przyszłego roku, w trzydziestą rocznicę zakończenia podbeskidzkiego strajku generalnego, w którym uczestniczyło ponad 200 tysięcy osób.

Krajowe obchody rocznicy Sierpnia '80 były szeroko relacjonowane, a zwłaszcza komentowane w mediach. Muszę stwierdzić, że poziom manipulacji i zakłamania, z jakim mieliśmy do czynienia, był szokujący. To wszystko przypominało najgorsze czasy Jerzego Urbana. Tylko jedna grupa miała monopol i prawo do „Solidarność”, a cała reszta to nic nie znaczące osoby, które zawłaszczyły „Solidarność” i nie mają do niej prawa. Ta pierwsza grupa - jedynie słuszna - to Lech Wałęsa, Bogdan Borusewicz, Henryka Krzywonos, Tadeusz Mazowiecki, premier Donald Tusk. Druga grupa to świętej pamięci Lech Kaczyński i Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda, Janusz Śniadek i cała rzesza bezimiennych bohaterów, którzy wiernie od trzydziestu lat byli i są w „Solidarność”, nigdy się z niej nie wypisali. To oni ponieśli największe koszty odzyskania wolności, a którym dzisiaj odmawia się prawa do dziedzictwa „Solidarność” i do jej reprezentowania.

Największe emocje wzbudził jubileuszowy Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Gdyni, który miałem zaszczyt prowadzić wspólnie z pięcioma moimi poprzednikami, w tym w pierwszym przewodniczącym zjazdu w 1980 roku, Jerzym Buzkiem. Zjazd miał rocznicowy, wyjątkowy charakter, stąd ponad 2000 gości z kraju i zagranicą z najważniejszymi osobami życia politycznego naszego kraju. Był nawet ambasador Stanów Zjednoczonych ze specjalnym przesłaniem od Prezydenta Baraka Obamy. Brakowało tylko Lecha Wałęsy. Smutne to: człowiek, który dzięki „Solidarność” został prezydentem kraju dzisiaj pluje na ten związek i każe mu zwinąć sztandary. Szybko zapomniał, że był prostym robotnikiem i dzięki „Solidarność” dostąpił najwyższych zaszczytów. Dzisiaj jest hołubiony przez tych, którzy jeszcze niedawno go najbar-

dziej krytykowali i poniżali, bo takie jest zapotrzebowanie polityczne.

Niestety, potwierdziły się obawy dużej części delegatów, że ten rocznicowy zjazd zostanie wykorzystany przez ludzi obozu Platformy Obywatelskiej z premierem Tuskiem na czele do bezpardonowego zaatakowania związku. Wykorzystano



Prezydium jubileuszowego zjazdu - od lewej: Tadeusz Syryjczyk, Jerzy Buzek, Janusz Śniadek, Stanisław Szwed, Bożena Borys-Szopa i Janusz Orkisz.

do tego ludzi, którzy tworzyli „Solidarność” w 1980 roku, ale pierwsi się z niej wypisali zaraz po 1989 roku. Przeszli do polityki, głównie do Unii Demokratycznej, i tak naprawdę przez 20 lat niepodległości nie działali na rzecz pracowników. Stąd takie prowokacyjne wystąpienie premiera Tuska, który pytał nas, co stało się z tymi 10 milionami, że oni nie są dzisiaj w „Solidarność”. Mówił o dwóch „Solidarnościach”: tej pierwszej otwartej i tolerancyjnej oraz obecnej, która walczy o sprawy pracownicze, przeciwstawia się likwidacji miejsc pracy, więc - zdaniem premiera - jest populistyczna. Donald Tusk powinien te pytania kierować do swoich przyjaciół, bo to oni kierowali wtedy związkiem. Zapomniał, że po drodze był 13 grudnia: stan wojenny, aresztowania, zmu-

szanie do emigracji tysięcy działaczy „Solidarność”. Zapomniał, że największe koszty transformacji ustrojowej, planu Balcerowicza ponieśli polscy robotnicy.

Premier przemawiając w Gdyni nie wspomniał jednym słowem o zlikwidowanym przemyśle stoczniowym, o problemach budżetowych państwa i sposobach ich rozwiązania. Świadomie wybrał konfrontację, wiedząc, że resztę dopełnią usłużne media i... Henryka Krzywonos. Słusznie odpowiedział premierowi Janusz Śniadek, że w 1989 roku w NSZZ „Solidarność” było półtora miliona członków i mówienie o dziesięciu milionach jest hipokryzją. Na słowa przewodniczącego, że „Solidarność” jest jedna i nie da się podzielić, sala odpowiedziała owacjami. Po takim prowokacyjnym wystąpieniu Donalda Tuska trudno się dziwić, że sala „nagrodziła” premiera gwizdami. Trzeba zaznaczyć, że wystąpienia innych polityków Platformy - prezydenta Bronisława Komorowskiego i przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka - uczestnicy zjazdu przyjęli oklaskami.

Owacyjnie przyjęto wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego, który przypomniał rolę, jaką odegrał w tworzeniu „Solidarność” jego brat. Podkreślił, że Lech Kaczyński zawsze - także wtedy, gdy pełnił wysokie funkcje państwowe i wtedy, gdy był prezydentem kraju - stał po stronie ludzi, nigdy nie zgadzał się na ustawy, które szkodziłyby ludziom pracy. Gdy później słyszałem komentarze niektórych byłych działaczy, a dzisiaj polityków Platformy Obywatelskiej czy Lecha Wałęsy, podważające udział Lecha Kaczyńskiego czy Anny Walentynowicz w tworzeniu „Solidarność”, to zastanawiałem się, gdzie są granice nieszczemności i obłudy. Medialną bohaterką zjazdu została Henryka Krzywonos, która wtargnęła na mównicę i rugała delegatów. W pamięci pozostanie mi jej „bezinteresowność”, którą mogliśmy zobaczyć następnego dnia, gdy promowała swoją książkę, wydaną przez fundację Jolanty Kwaśniewskiej, a także zdjęcie, na którym widać, jak na chwilę przed wejściem na scenę konsultuje się z premierem i prezydentem. To się nazywa apolityczność!

To, co się działo po zjeździe było bezpardonową nagonką na NSZZ „Solidarność”. Media oraz „autorytety” wspierające Platformę Obywatelską postulowały odebranie związkowi prawa do organizowania kolejnych obchodów Sierpnia. Jak zawsze w obronie praw pracowniczych, praw związkowych stanął Kościół. Arcybiskup Leszek Ślawoj Głódź w homilii pod gdańskim Pomnikiem Poległych Stoczniowców mówił, że nie skończyła się misja „Solidarność”, bo „nie ma wolności i sprawiedliwości bez solidarność”.

Jestem w „Solidarność” od 1980 roku, zakładałem ten związek w Fabryce Pił i Narzędzi w Wapienicy, byłem przez wiele lat wiceprzewodniczącym Zarządu Regionu, byłem posłem III, V i obecnej kadencji Sejmu RP, obecnie jestem przewodniczącym Krajowego Zjazdu Delegatów. Przez te 30 lat zawsze byłem w „Solidarność” i mimo że jestem od wielu lat w polityce, to nikt mnie ze związku nie wyrzucił i nigdy też nie chciałem z niego wystąpić. Dla mnie „Solidarność” zawsze była i pozostaje jedna, niezmienna.

STANISŁAW SZWED

Uchwata jubileuszowego zjazdu „Solidarność”

O GODNOŚĆ, O SOLIDARNOŚĆ, O POLSKĘ

30 lat temu polski świat pracy zorganizował się w Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”, dając nadzieję na godne życie w wolnej Ojczyźnie. Ta nadzieja pozwoliła przetrwać noc stanu wojennego. Wspierani przez Ojca Świętego Jana Pawła II i duchowieństwo polskie, a także przez przyjaciół z niezależnych organizacji związkowych z całego świata pokonaliśmy zbrodniczy system, odzyskaliśmy wolność i suwerenność. Zwyciężyliśmy! Wielu ludzi zapłaciło za to często najwyższą cenę - cenę życia. W trzydziestą rocznicę narodzin naszego związku składamy im wszystkim hołd wdzięczności - bez tej ofiary nie byłoby dziś wolnej i niepodległej Ojczyzny.

O godność

NSZZ „Solidarność” zrodził się z potrzeby godności i poczucia wspólnoty. 30 lat temu pracownicy upomnieli się o swoje podstawowe prawa - prawo do bezpiecznej i godziwej wynagradzanej pracy, prawo do zrzeszania się w niezależne związki zawodowe, prawo do wolności słowa, do obecności Krzyża w życiu publicznym. Powołaliśmy „Solidarność”, aby wspólnie o te prawa zabiegać. Dzięki temu, że zawsze na pierwszym miejscu stawialiśmy godność człowieka, a swoją działalność opieraliśmy na etyce chrześcijańskiej - mogliśmy bez przemocy zwyciężyć. W wolnej i niepodległej Polsce, dumni z naszych dokonań, musimy działać na rzecz zmniejszenia przepaści, która dzieli biednych i bogatych, upominając się o prawo do godnej i twórczej pracy, która jest podstawą godnego życia i stanowi fundament realnej gospodarki. Zagrożeniem dla godności człowieka pozostaje bezrobocie i traktowanie pracy wyłącznie jako towaru na sprzedaż. Dlatego pełne zatrudnienie i podmiotowe traktowanie człowieka powinny być celem polityki gospodarczej i społecznej. Tego oczekujemy, tego będziemy żądać od polityków i pracodawców.

O solidarność

Zwyciężyliśmy komunizm, bo stanęliśmy razem - solidarni. Nie daliśmy się podzielić ani zniszczyć! Tylko solidarni możemy właściwie zagospodarować wywalczoną wol-

ność i zwyciężyć zagrożenia, które niesie współczesny globalny świat. Zorganizowani możemy skutecznie budować Polskę naszych marzeń! Nie bądźmy bierni! Korzystajmy z wywalczonych praw - prawa do zrzeszania się, do wolnych wyborów, do godnej pracy. Ale solidarność, to także zobowiązania. Jan Paweł II mówił do nas - solidarność to jeden i drugi; nigdy jeden przeciwko drugiemu. Solidarność to brzemie niesione razem. Pamiętajmy te słowa i stosujmy je w praktyce.

O Polskę

Patriotyzm to nie tylko postawa czasu próby i walki o wolność, to nie tylko kultywowanie tradycji, oddawanie cześć bohaterom narodowym i pamięć o nich. To także działalność na rzecz społeczeństwa: uczestnictwo w wyborach, świadoma postawa obywatelska. To stawianie dobra kraju ponad interes polityczny i osobisty. Patriotyzm pozwala więc na mądre zagospodarowanie czasu pokoju, budowę silnego państwa oraz dobrobytu jego obywateli.

Od chwili powstania troska o Polskę to fundament naszego działania. Trzydzieści lat po podpisaniu porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” jest potrzebny pracownikom i Polsce. Zachowujemy w naszych sercach słowa Jana Pawła II skierowane do nas w 2003 roku: *Władza przechodzi z rąk do rąk, a*

robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słusznych praw. Tu nie może zabraknąć »Solidarność«! I nie zabraknie!

O solidarną Europę

Nie ma zjednoczonej Europy bez niepodległej Polski - głosił transparent w stanie wojennym. Od kilku lat wspólnie budujemy naszą przyszłość w rodzinie narodów europejskich. W 20-tą rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” podkreśliśmy konieczność przeciwstawienia się dążeniom globalnego kapitału do maksymalizacji zysku poprzez redukcję zatrudnienia, lekceważenie norm bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ochrony środowiska. Dziś, w czasie kryzysu, te słowa nabierają szczególnego znaczenia. Dlatego wymagane są solidarne działania europejskiego i światowego ruchu związkowego w obronie standardów pracy i płacy.

W trzydzieści lat po Sierpniu 1980 roku apelujemy do rządów i instytucji europejskich, organizacji pracodawców i związków zawodowych o wspólne działanie na rzecz globalizacji praw pracowniczych i związkowych. Globalizacja tak rozumianej solidarności pomoże walczyć z biedą i wyzyskiem, ograniczy patologiczną konkurencję i umożliwi zrównoważony rozwój.

NSZZ „Solidarność” zrodził się z podniesionych głów, a nie z zaciśniętych pięści. Dziś, w tak trudnych miesiącach dla naszej Ojczyzny, warto o tym pamiętać. Trzydzieści lat temu rozpoczęliśmy - zakończony sukcesem - marsz ku wolnej Polsce. Wyzwaniem pozostaje Polska sprawiedliwa i solidarna, Polska dialogu, szacunku dla drugiego człowieka i troski o rodzinę, równych praw i równych szans. To nasze najważniejsze zadania na najbliższe lata.

XXIV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”